

Małach & Rufuz, Pojechało ich

Nigdy nie przypuszczałem, że w ogóle ktoś coś o tym powie
Że będą mówić słucham was, słucham tego człowiek
Że będą chcieli płytę mieć płytę kupić sobie
Że wśród tysiąca płyt, ktoś do naszej się dokopie
Że papier, a z nim długopis i parę bitów
Komputer, jakiś monitor, para głośników
Że wzbudzi u wielu ludzi chęć, ale co przy tym
Wkurwi***e, zawiść i zazdrość, patrzą na bity
Co kur** ma być to do hu**, padło wam na dekiel
Chcecie doszukać się w tym czegoś w tym co jest dla mnie lekiem
Dla was głęboką wodą, to co dla nas jest brzegiem
Jak nie umiecie pływać, po co tam idziecie, nie wiem
Pierdo**, że u nas hajs, koko łycha z colą
Ej kolo, patrz na swój talerz, bo ci go zabiorą
Gadają, że nic nie robią, tylko sobie ćpają tyfają
Kataru nie mam, oczy ci latają
Jeden małolat mówi, ale droga taka katana
Idiota nie bierze za friko, wydawcy reklama
A sam na sobie miał to miękka, dziękuj mamie dzieciak
Lecz ja doszedłem tutaj sam, więc zawijaj plecak
Wasze wymysły o hajsie, jeb*** bzdura
Nawet, jeśli was to kiedyś boli co do h***
To moje życie, moja praca, zajawka szczury
A wy możecie dalej gnić, gniją z wami mury
Oby najmniej, u nas łatwo się dziś przebijało
Się poje***, się was pojechało, szczury
Oby najmniej, u nas łatwo się dziś przewijało
Się poje***, się was pojechało, h***

Mówią, że zaczęliśmy gwiazdorzyć. Poje**** ich
Są zawistni tak, że aż chorzy. Poje**** ich
Ciągłe mówią, mówią, mówią, nie dba o to nikt
nich się gubią, gubią, gubią. Poje**** ich
Mówią, że zaczęliśmy gwiazdorzyć. Poje**** ich
Są zawistni tak, że aż chorzy. Poje**** ich
Ciągłe mówią, mówią, mówią, nie dba o to nikt
nich się gubią, gubią, gubią. Poje**** ich

Te, wstaję o piątej, więc zamknij mordę
Mam tu pracę, rachunki płacę, kładę się późno
Dosypiam krótko, dlatego piszę rapy
By poznały nas inne składy, przez to
i lubię jechać, gdzieś daleko, odetchnąć
Wtedy się odpier***
Bo mam tu blizny, nawiedzę często
A kumple niejedni zjedli zęby przez to
Jak palą od h*** zioła, masz doła
Ja? Chyba ty. Ja zjem na mieście
Może kurczaka w cieście
I słyszałem ostatnio o nas, że jest mamona
Że chodzę w złocie i nowy sikor, a to replika tylko
I to nie złoto, a kolor idioto
Pojeb*** się nie dzwonię co dzień,
Ale dzwoniący w dwie strony łączy
Po długim czasie łapię zasięg
Chcę mieć tu jeszcze więcej
Liczysz mi pręgę, bo poszło dziesięć bluz
To policz jeszcze podatek i ZUS
I tu z przyjacielem, już przeżyliśmy wiele
I wiem jak ciężko jest trzymać tempo
A ktoś docenił to, pomógł zrobić krok.
Więc piona Bartek, napisze to na czwartek
Nagram jakoś będzie, zadzwonię jak najprędzej
Bo coś tu komuś się pojeb***

Halo! Się was pojechało
Ja mam tu plany gościu, za parę lat się odkuć
Posłuchać relacji na wosku
I pójdzie w piety ten styl, nie wiem kto to mainstream
RFZ dobre wersy, w nowej wersji
Więc ty pizd** już nie fiszuj,
Bo w tym kawałku sobie zweryfikuj.

Mówią, że zaczęliśmy gwiazdorzyć. Poje**** ich
Są zawistni tak, że aż chorzy. Poje**** ich
Ciągłe mówią, mówią, mówią, nie dba o to nikt
nich się gubią, gubią, gubią. Poje**** ich
Mówią, że zaczęliśmy gwiazdorzyć. Poje**** ich
Są zawistni tak, że aż chorzy. Poje**** ich
Ciągłe mówią, mówią, mówią, nie dba o to nikt
nich się gubią, gubią, gubią.